

**WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO MUZYKI LITURGICZNEJ
W KOŚCIELE KATOWICKIM. VIRIDITAS MUSICAE.
MUZYKA KOŚCIELNA W ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ,
T. I, RED. WIESŁAW HUDEK, KATOWICE 2017**

Viriditas Musicae – „zieloność”, witalność, żywotność muzyki to wielce oryginalny i jakże celny tytuł publikacji naukowej zawierającej teksty wygłoszone podczas II Archidiecezjalnego Kongresu Muzyki Liturgicznej (listopad 2015 r.) zorganizowanego z okazji 90-lecia archidiecezji. Zieloność, czyli wieczna młodość muzyki, sugeruje, po pierwsze, jej aktualność w każdym okresie historycznym, po drugie, zdolność do cyklicznego odradzania się po okresach obniżonej żywotności. Owa *viriditas* odnosi się zwłaszcza do muzyki kościelnej, która wciąż czerpiąc ze skarbcza tradycji, przystosowując nowe kierunki i formy, potrafi w każdym czasie objawiać się w nowych, wspaniałych dziełach. A wszystko to *ad maiorem Dei gloriam*, od którego pochodzi wszelka *viriditas*. Zieloność muzyki kościelnej potwierdzają i zapewne będą potwierdzać materiały zamieszczane w projektowanej serii wydawniczej, ozdobionej piękną, zieloną barwą okładki. Do takiego przypuszczenia upoważnia oznaczenie „tom 1” zwiastujące następne woluminy, układające się zapewne w serię, za którą odpowiedzialność przyjął na siebie ks. dr Wiesław Hudek, znany nie tylko na Śląsku niezmiordowany propagator muzyki i organizator życia muzycznego, któremu wypada szczerze pogratulować publikacji i życzyć, by idea ta rozwijała się prężnie i dostarczała jak najwięcej interesującego materiału naukowego.

Recenzowany tom zawiera:

- ks. prof. dr hab. Ireneusz Pawlak – *Muzyczna kultura duchowieństwa – pilnie poszukiwana* (s. 11–23);
- s. mgr Benigna Tkocz – *Duszpasterski wymiar działań Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej* (s. 25–29);
- ks. dr Wiesław Hudek – *W trosce o Bożą chwałę i uświęcenie wiernych. Relacje prezbiterów i muzyków kościelnych w świetle nowego „Regulaminu pracy organistów w Archidiecezji Katowickiej”* (s. 31–46);
- ks. prof. dr hab. Rastislav Adamko – *Formy współczesnej muzyki liturgicznej na Słowacji* (s. 47–67);
- prof. dr hab. Julian Gembalski – *Nowe organy w świątyniach Archidiecezji Katowickiej, powstałe w latach 2002–2015* (s. 69–98);
- ks. prof. dr hab. Antoni Reginek – *Posłannictwo dziejowe chórów na Górnym Śląsku* (s. 99–115);

- prof. dr hab. Władysław Szymański – *Celowość organizowania konkursów dla organistów parafialnych* (s. 117–122).

Przed przystąpieniem do lektury warto zauważyć pewien rozróżnienie. Drugi człon tytułu wydaje się ograniczać spektrum tematyczne materiałów do zagadnień śląskich, które to ograniczenie sama Redakcja przewycięża. Jak bowiem inaczej uzasadnić obecność tekstu o muzyce kościelnej na Słowacji w zbiorze prac z definicji dotyczącym Kościoła katowickiego? W ten sposób objawiła się stara zasada redakcyjna: Im dłuższy tytuł, tym mniejszy zakres treściowy. I przeciwnie: Im tytuł krótszy, tym więcej treści może pomieścić. Warto o tym pamiętać. Pewnym kompromisem byłoby przyjęcie stosowanej powszechnie praktyki wydzielenia działu przeznaczonego na prace o tematyce wykraczającej poza obszar nakreślony w tytule (*varia*). Ale to kwestie organizacyjne i jako takie wychodzące poza obszar recenzencki artykułów opublikowanych w niniejszej publikacji.

Artykuł ks. prof. Ireneusza Pawlaka najlepiej nadaje się na materiał wprowadzający. Kultura muzyczna duchowieństwa jest zagadnieniem niezwiązanym z konkretną prowincją kościelną, nie dotyczy jedynie archidiecezji katowickiej. Stąd, zgodnie z metodologią nauk, w przedstawianiu problemu „od ogółu do szczegółu” tego typu tekst powinien mieć miejsce na początku zbioru. Sam artykuł, napisany bardzo przejrzyście, elokwentnie i z właściwą autorowi werwą, stanowi zbiór cennych uwag na temat poziomu kultury muzycznej w Kościele; sądzę, obecnie nie tylko polskim. Poziomu – dodajmy – niskiego. Akceptacja duchowieństwa dla niewybrednej twórczości muzycznej, nawet pod pozorem sakralności, wynika, jak pisze ksiądz profesor, z przesiąknięcia księży takąż kulturą w młodości. I chociaż autor nie podaje wprost sposobu wyjścia z tej sytuacji, to dla czytającego taką diagnozę powinno być jasne, w jakim kierunku musi pójść sanacja kultury muzycznej Kościoła.

Treść krótkiego komunikatu napisanego przez s. mgr Benignę Tkocz skoncentrowana została na działaniach Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej w obszarze duszpasterskim. Po lekturze tekstu odnosi się wrażenie, że autorka postawiła sobie za cel uzasadnienie istnienia Komisji, wyszukanie w nieodległej historii Kościoła na Śląsku działań, które można przypisać już to całości Komisji, już to niektórym jej członkom, ewentualnie którejś z Podkomisji. Nie byłoby chyba niczym zaskakującym, gdyby tak zredagowany komunikat nosił tytuł: *Czy Archidiecezjalna Komisja Muzyki Sakralnej jest potrzebna?* Oczywiście że tak; wiadomo, że podobne ciała działają we wszystkich chyba diecezjach, i nawet jeśli nie prowadzą permanentnej działalności, to sam fakt istnienia takich gremiów pobudza świadomość, że w razie potrzeby mogą bezzwłocznie przystąpić do działania. A czytając tekst s. B. Tkocz można odnieść wrażenie, jakby jakaś niewidzialna moc czyhała na Komisję, szukając tylko pretekstu do jej rozwiązania (por. 1 P 5,8), a przynajmniej pozbawienia jej urzędowych prerogatyw, więc trzeba owej mocy przedstawić twarde dowody, że Komisja, po pierwsze, działa, po drugie, skutecznie, po trzecie: Dlaczego w ogóle takie wątpliwości zatruwają dusze? Wracając na poważne tory recenzji, należałoby zwrócić uwagę redakcji na fakt, że spośród wymienionych zadań, jakimi Komisja się zajmuje (zadania te zresztą

określone zostały w statucie Komisji), większość dotyczy moim zdaniem kwestii czysto muzycznych (organizowanie szkoleń, festiwalu, prowadzenie ewidencji muzyków, wizytacja instrumentów, zasiadanie w jury konkursów, pedagogika muzyczna, nauka nowych pieśni itp.), duszpasterskie pozostawiając daleko w tyle. Żeby było bardziej interesująco, regulamin Komisji na pierwszym miejscu wśród zadań stawia właśnie kwestie duszpasterskie (organizowanie rekolekcji i dni skupienia). Samo organizowanie czegokolwiek duszpasterstwem jeszcze chyba nie jest, ale nie czepiajmy się szczegółów. Tak więc, nie pomniejszając roli duszpasterskiej w codziennej praktyce muzyka kościelnego, Komisja ma przede wszystkim zadania *stricte* muzyczne, zawodowe. I to o nich autorka pisze najwięcej. Przy okazji można poddać pod rozwałę temat na większe opracowanie: Porównanie działalności podobnych komisji w innych prowincjach Kościoła w Polsce – czy zauważalne są w tym obszarze jakieś odmienności warunkowane specyfiką duszpasterstwa w różnych regionach kraju?

Trzeci artykuł, ks. dr. Wiesława Hudka, przynosi czytelnika we współczesną rzeczywistość Kościoła katowickiego. Autor przedstawia i komentuje nowe uregulowania prawno-kościelne dotyczące pracy organisty w archidiecezji katowickiej. Po przeczytaniu tego tekstu żałuję, że nie znalazły się w nim odniesienia do poprzednio obowiązującego regulaminu, czytelnik bowiem mógłby wyrobić sobie opinię na temat kierunków zmian, jakie zaszły w tym względzie na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Przypuszczam, że tekst poprzednio obowiązującego regulaminu nie jest utajniony i można do niego dotrzeć, stąd opracowanie to zyskałoby na znaczeniu, gdyby autor zechciał uwypuklić zmiany, przynajmniej te najistotniejsze, i to *expressis verbis*: „Tak i tak było dotąd – w starym regulaminie, teraz – w nowym – jest tak i tak”. Jest co prawda wzmianka o formacji duchowej organistów („Jeśli chodzi o to ostatnie wprowadzamy pewne *novum*”, s. 42), ale trudno z tekstu wywnioskować, czy dlatego owo *novum* pojawiło się w nowym regulaminie, gdyż nie istniało w starym, czy też jest to nowa, ulepszona jakość istniejącego uprzednio zapisu. Być może autorowi – jako osobie duchowej – nie wypadało sformułować zbyt krytycznej opinii, ale dla zachowania obiektywizmu może warto byłoby w artykule podać, czy nowy regulamin jest i w jakim stopniu rzeczywiście przestrzegany (przez obie strony!). Piszący te słowa, co prawda pochodzący spoza Śląska, ma dość krytyczną opinię na temat funkcjonowania podobnych normatywów, jednakże nie nadaje się ona do publikacji ze względów obyczajowych. Nie jest także przekonany o celowości ujawniania wysokości płac, jako że za kilka lat zapewne będą nieaktualne, także w świetle państwowych przepisów prawnych o tzw. płacy minimalnej. Powtórzę opinię zawartą na początku akapitu: artykuł jest szerokim komentarzem duszpastersko-prawnym do nowego Regulaminu. Jeśli w jakichś jego miejscach jest mowa o relacjach między pracodawcą i pracownikiem parafii, to nie wprost, a jedynie w odwołaniach do konkretnych miejsc owego regulaminu.

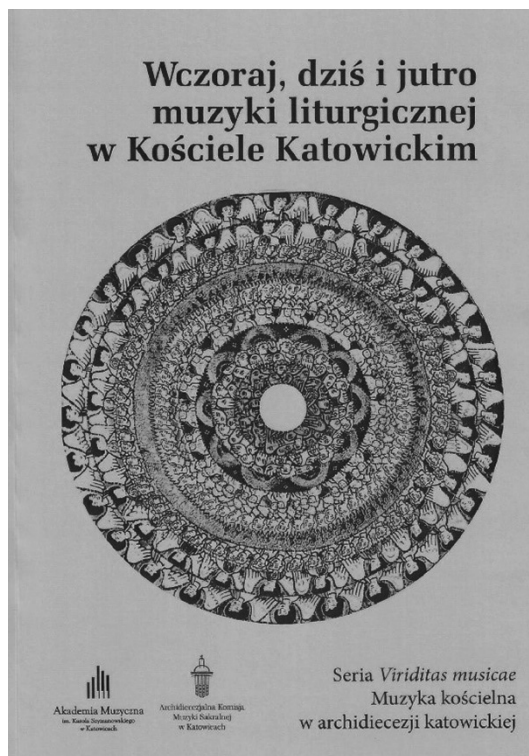
O artykule ks. prof. Rastislava Adamko już wspominałem. Tekst, skądinąd interesujący, mogący być płaszczyzną odniesienia do kwestii muzyki liturgicznej w sąsiednim kraju i odradzającym się w nim Kościele, stanowi – moim zdaniem – ciało obce

w pracy zbiorowej dotyczącej Kościoła katowickiego. Jest też ze wszystkich artykułów najsilniej nacechowany szczegółami muzykologicznymi; w dużej części stanowi analizę liturgicznych utworów wielogłosowych. Nie neguję potrzeby takiej publikacji, ale redakcja powinna wziąć pod uwagę komplementarność tytułu zeszytu (czy nawet całego cyklu) albo umieszczenia w tym i kolejnych zeszytach działu np. „Varia”, „Z innych diecezji”, „Materiały o tematyce dowolnej” itp., by nie odrzucać wartościowych tekstów z powodu tylko ich niekomplementarności z linią tematyczną pisma, a jednocześnie mieć argument przemawiający za przyjęciem ich do publikacji. Przecież pisma naukowe, o ugruntowanej renomie, zamieszczają na swych łamach materiały o tematyce swobodnej, najczęściej w dziale „Komunikaty”. I to niniejszym postuluje.

Artykuł prof. Juliana Gembalskiego ma naturę dokumentacyjną. Autor, zapalony działacz na niwie organów i muzyki organowej, pokusił się o sporządzenie katalogu instrumentów wybudowanych bądź sprowadzonych i zaadaptowanych do kościołów archidiecezji katowickiej. Po lekturze treści nasuwają się jednak pewne wątpliwości i uwagi – nie tyle merytorycznej strony, bo ta jest bez zarzutu, co raczej metodologii badań. Zacznijmy od ram czasowych. Autor w tytule opracowania zakreślił je od 2002 do 2015. Rozumiem, że rok 2002 stanowi czas oddania do użytku pierwszego instrumentu w archidiecezji katowickiej w XXI w. Cóż zatem stoi na przeszkodzie rozszerzyć w tytule opracowania ramy czasowe na początek XXI w., tj. 2001? Elegancko i przejrzysto. Daleko ważniejszy problem jawi się jednak gdzie indziej. Mianowicie brakuje mi jasnego, precyzyjnego sformułowania, jaki instrument autor uznaje za nowy, a jaki za przebudowany. Co prawda wyjaśnił, że nowym instrumentem będzie także ten, który zbudowany został „z wykorzystaniem części z innych organów, jednak zrealizowane jako instrumenty o nowej formie przestrzennej i kompozycji brzmieniowej, będących rezultatem autorskiej koncepcji estetycznej i technicznej projektanta i organmistrza” (s. 70). Mamy więc organologiczną wersję tzw. paradoksu statku Tezeusza. O ile jednak zagadnienie postawione przez Plutarcha nie doczeka się rozstrzygnięcia chyba do końca świata, w przypadku przebudowy organów prof. J. Gembalski rozstrzyga autorytarnie, co jest, a co nie jest nowym instrumentem. Mimo tego można mieć wątpliwości, bo z treści artykułu wynika, że osiã tego podziału jest zachowana – bądź nie – szafa organowa i prospekt. Autor potwierdza te słowa pisząc, że w jednym przypadku sprzedano tylko części organowe, ponieważ szafę pozostawiono na pierwotnym miejscu (s. 75). Z owych fragmentów, części, w nowym kościele zmontowano całkowicie nowy instrument, zwłaszcza zaprojektowano i zbudowano prospekt. I tu moje pytanie: Czy można uznać je za całkowicie nowy instrument, skoro wykorzystano, i to całkiem sporo, części starszego instrumentu? Zresztą w kilku miejscach prof. J. Gembalski raz pisze o „nowym instrumencie”, drugi raz o „całkiem nowym instrumencie” (jaka jest różnica między nimi?), a w jeszcze innych miejscach o organach translokowanych (a więc z natury nie nowych), złożonych w różnym stopniu z elementów starszych instrumentów. Przyznać jednak trzeba, że nie jest to problem dotyczący wyłącznie organów. Borykają się z nim konserwatorzy dzieł sztuki, którzy także – w zależności od szkoły – prezentują rozma-

ite stanowiska. Na zakończenie omawiania tego interesującego artykułu chciałbym krótko podnieść kwestię zauważonego pewnego niewielkiego braku. Mianowicie, jak w opisie poszczególnych instrumentów podany został rok budowy (faktyczny) i rok umiejscowienia w którymś z kościołów polskich, tak i w tabeli warto było podać rok zbudowania instrumentu.

Ks. prof. Antoni Reginek w swoim artykule przypomina znaczenie górnośląskiego ruchu śpiewaczego dla utrzymania polskości i katolicyzmu w tym ważnym regionie. Na tło historyczne XIX–XXI w. autor nałożył ideę posłannictwa, jakie ma do spełnienia zespół wokalny. Posłannictwa dziejowego, narodowego, kulturowego oraz posłannictwa wiary. Artykuł wpisujący się doskonale w nurt publicystyki księdza profesora, w którym dominują pierwiastki śląskie, sprawia, że czytelnik uświadamia sobie istotną rolę ruchu śpiewaczego na Śląsku oraz specyfikę kultury muzycznej tego regionu.



Ostatni tekst, prof. Władysława Szymańskiego, jest próbą zdefiniowania celowości organizowania konkursów gry liturgicznej i konkursów na stanowisko organisty w kościołach. Choć wydaje się to oczywistością i gdzieś w Polsce takie konkursy są organizowane, to dobrze stało się, że takie zagadnienie pojawiło się w formie opublikowanego artykułu. Po jego przeczytaniu uświadomić sobie można, że konkursy na stanowisko organisty muszą uwzględniać specyfikę regionu, którego konkurs dotyczy. Ot, pierwszy z brzegu argument: jakość organowego wstępu do pieśni. Czy-

telność linii melodycznej jest szczególnie ważna dla Ślązaków, którzy rozpoczynają śpiew wspólnotowy niemalże bez pomocy kantora. W regionie, w którym mieszkam i pracuję, jest to wręcz nie do pomyślenia: co prawda w dobrze wykonanym wstępie do pieśni wierni słyszą melodię i orientują się w zamiarach grającego, jednakże nie zaczną śpiewać bez inicjatywy kantora (w praktyce o wiele częściej organisty). Niby drobiazg, ale jakże charakterystyczny i jako taki powinien być jednym z kryteriów oceny kandydata na stanowisko organisty w parafii.

Każdy z artykułów ma dołączony abstrakt w języku obcym, co jest standardem w publikacjach naukowych. Tom uzupełniają cztery dokumenty podzielone na dwie grupy. W pierwszej znalazły się: Statut Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej o której (Komisji!) pisze s. B. Tkocz w swoim artykule, oraz Regulamin pracy organistów w archidiecezji katowickiej (nowy), o którym traktuje tekst ks. dr. W. Hudka. Oba dokumenty nie wiadomo dlaczego nie zostały potraktowane jako aneksy, tylko, parafrazując kard. J. Ratzingera, „istnieją ot, tak dla samych siebie”. Interesujące, bo w spisie treści figurują właśnie jako włączone do aneksu. Natomiast dwa następne dwa dokumenty, choć nieujawnione w spisie treści, zostały potraktowane jako aneksy i opatrzone stosowną intyulacją. A są to: Aneks I „Umowa o pracę” w postaci szablonu do wypełnienia oraz Aneks II „Podstawowe zasady użytkowania i konserwacji organów”. Wszystkie dokumenty są istotne i potrzebne z punktu widzenia praktyki muzyka kościelnego, stąd trochę szkoda, że spis treści nie wszystko ujawnia, ponieważ poszukując konkretnych tekstów, często poprzestaje się na studium spisu treści.

Jeśli pominąć drobne usterki, związane przede wszystkim z brakiem korekty, całość prezentuje się efektownie. Warto także – to na przyszłość – pokusić się o nadruk na grzbiecie tomu, by łatwiej można było odnaleźć *Viriditas* wśród innych publikacji na półce bibliotecznej.

Tom, liczący 143 strony, ma wszelkie zalety, by stał się dobrym zaczynem regularnej serii wydawniczej, a być może periodyku. Zapewne będzie o to trudno do czasu okrzepnięcia i zyskania grona autorów, którzy zechcieliby – na początku bez korzyści w postaci punktów – publikować w niej swoje teksty. Warto zatem zachęcać magistrantów, doktorantów do takiej aktywności. A kiedy już *Viriditas Musicae* stanie się np. rocznikiem, regularnie wydawanym, zachęcam redakcję do wszczęcia procedury zmierzającej do przyznania mu punktów ministerialnych, czego całym sercem życzę.